

Dodatek do Orędownika Ostrowskiego i Odolanowskiego

Ostrów-Odolanów, dnia 13. lutego 1934 r.

Z urzędów

Ogłoszenie o meldunkach ludności.

Otoczono do § 65 zatwierdzonego przez Urząd Wojewódzki regulaminu prowadzenia ewidencji i kontroli sucha ludności w Ostrowie z dnia 27. 1. 1933, przypominamy niektóre § § wspomnianego regulaminu o obowiązkach i odpowiedzialności, jakie rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. marca 1926 ustanowione przepisy meldunkowe na obywateli i organa administracji publicznej nakładają.

Kto przebywa w Ostrowie dłużej niż 3 dni, winien być zameldowany w ciągu następujących 24 godzin.

Obowiązek zameldowania ciąży na właścicielu lub dzierżawcy domu, w którym podlegająca zameldowaniu osoba przebywa.

Osoby, przebywające w hotelach i zakładach winny być zameldowane przez kierownika zakładu lub jego upoważnionego zastępcę przed upływem 24 godzin, od chwili przybycia, bez względu na czas, przez który przebywają lub zamierzają przebywać. (Art. 7 rozp. Prez. R. P.)

Na zasadzie powyższego zameldowanie winno nastąpić bez względu na to, czy dana osoba przebywa z zamiarem zamieszkania na stałe, czy tylko na pobyt czasowy.

Przy zameldowaniu osoba interesowana winna wskazać, w jakim charakterze przebywa w danej miejscowości, t. j. w celu trwałego zamieszkania, na stałe, czy też pobytu czasowego.

Odpowiednio do tych okoliczności należy wypełnić kartę zameldowania wzoru nr. 1 lub 3 względnie 13, dla cudzoziemców wzór nr. 1 A lub 3 A. Przy zameldowaniu należy mieć na uwadze § 14 rozp. Min. Spraw Wewn. oraz § 17 Instr. Min. Spraw Wewn. o sprawdzaniu tożsamości osób zameldowanych.

Kto opuszcza Ostrów na stałe i przenosi się do innej miejscowości względnie przeprowadza się do innego mieszkania w innym domu w Ostrowie, albo kto opuszcza miejsce czasowego pobytu o ile pobyt ten podlegał obow. zameldowania winien być wymeldowany w Biurze Ewidencji Ludności przez właściciela lub dzierżawcę domu, w którym zamieszkiwał najpóźniej przed upływem 48 godzin od chwili opuszczenia mieszkania.

Kto opuszcza jeden z Zakładów, wymienionych w art. 5 (hoteli i t. p.) winien być wymeldowany przez odpowiedniego kierownika zakładu przed upływem 24 godzin od chwili opuszczenia hotelu zakładu bez względu na to, czy opuszcza hotel-zakład czasowo, czy na stałe (art. 8 rozp. Prezydenta R. P.)

Nie podlegają natomiast obowiązkowi wymeldowania osoby, opuszczające Ostrów jako miejsce stałego zamieszkania na wyjazd czasowy za wyjątkiem:

- 1) cudzoziemców, do których stosuje się karta wymeldowania wzoru 4 A. (art. 13 ust. 1 rozp. Min. Spraw Wewn.),
- 2) osób, podlegających obowiązkowi powszechnej służby wojskowej w wypadkach wyjazdu zagranicę oraz chwilowej nieobecności w miejscu zamieszkania dłużej niż 2 miesiące (§ 20 ust. 1 rozp. Min. Spraw Wewn.)

Do powyższego służy karta wymeldowania wzór nr. 4. Wypełnienie kart i zgłoszenie meldunkowych winno być dokładne i odpowiadać wymaganiom § 14 następ 3 rozp. Min. Spraw Wewn.

Zgłoszenia meldunkowe winny być w zasadzie dostarczone przez osoby zainteresowane właścicielom domu, a ci ostatni zobowiązani są przesyłać je do Biura Ewidencji Ludności.

Odmowa potwierdzenia — podpisana przez powołane ku temu osoby karty meldunkowej bez uzasadnionej przyczyny, uważana będzie za uchylanie się od przestrzegania przepisów o meldunkach.

Każdy właściciel domu lub jego ustanowiony zastępca obowiązany jest prowadzić listę osób w domu zamieszkałych w myśl § 2 rozporządzenia wykon. Wojewody Pozn. z dnia 12. 1. 1931 (P. D. W. Nr. 3, poz. 43) i czuwać nad tem, by wszystkie w domu jego zamieszkałe lub przebywające na chwilowy pobyt osoby, były w liście zapisane i zameldowane, względnie odmeldowane w ciągu 2 dni w Biurze Ewidencji Ludności.

Każdy właściciel domu winien również czuwać nad tem, aby dom jego otrzymał z Urzędu Budownictwa numer oraz, aby mieszkania domu były ponumerowane, zgodnie z rozporządzeniem wyk. Woj. Pozn. z dnia 12. 1. 1931 (P. D. W. Nr. 3, poz. 43).

Osoby, podlegające powszechnemu obowiązkowi wojsk. powinny się legitymować w Biurze Ewidencji Ludności właściwymi dokumentami, wydanymi przez Powiatowe Komendy Ugrupowań, władze wojskowe względnie władze administracji miasta jak Magistrat i Wójtostwa.

Wypełnienie obowiązku zameldowania i wymeldowania w myśl art. 5 i 7 rozp. Prez. R. P. należy do:

- a) właścicieli względnie dzierżawców domów lub upoważnionych przez nich zastępców,
- b) kierowników hoteli, pensjonatów, domów noclegowych i t. p. lub upoważnionych zastępców,
- c) o ile chodzi:
 - 1) o sublokatorów lub inne osoby, mieszkające u lokatorów,
 - 2) o członków rodziny o domownikach wspólnie z głową rodziny zamieszkałych,
 - 3) o pracowników, samodzielną u pracodawcy, to obowiązek zawiadamiania o przybyciu i wyjeździe tych osób ciąży na:
 - ad 1) lokatorze,
 - ad 2) głowę rodziny,
 - ad 3) pracodawcy,
 - d) w budynkach wojskowych, państwowych, samorządowych i instytucjach publicznych obowiązek właściciela domu ciąży na administratorach gmachu, których nazwiska winny być podane do wiadomości Biura Ewidencji Ludności (art. 49 rozp. M. S. Wewn.)

Każdy właściciel domu lub jego zastępca winien raz w roku stwierdzić w Biurze Ewidencji Ludności, porównując z listą osób w domu zamieszkałych, czy osoby w domu jego zamieszkałe lub przebywające są istotnie zameldowane i czy są wymeldowane osoby te, które się ewentl. bez odmeldowania na stałe wyprowadziły.

Formularze kart meldunkowych winien właściciel domu lub jego zastępca posiadać u siebie, przy czym uprawniony jest do pobierania za nie kosztów druku.

W domach, w których właściciel domu nie zamieszkuje, winien być ustanowiony zastępca do prowadzenia meldunków; o ustanowieniu takiego zastępcy należy zawiadomić niezwłocznie Biuro Ewidencji Ludności.

Każda osoba, zgłaszająca swe zamieszkanie w Ostrowie, winna do zameldowania przedstawić dowód, że wymeldowała się z poprzedniego miejsca zamieszkania, dowodem tym może być oddzielne potwierdzenie gminy lub potwierdzenie przez gminę oddatek karty meldunkowej.

Meldunki cudzoziemców.

Obowiązek meldunkowy cudzoziemców winien być dopełniony w ciągu 24 godzin od chwili przybycia do Ostrowa wzgl. od chwili opuszczenia Ostrowa, lub zmiany adresu i to przez właściciela domu bez względu na to, czy zachodzi zmiana miejsca zamieszkania, czy też zmiana miejsca pobytu

czasowego. Zameldowania i wymeldowania cudzoziemców dokonuje się na różowych kartach meldunkowych przez wypełnienie i osesemplarza karty, a mianowicie do zameldowania według wzoru Nr. 3 A, oraz do odmeldowania według wzoru Nr. 4 A. I dostarczenie Biura Ewidencji Ludności łącznie z jednym sporządzonym i potwierdzonym przez właściciela domu lub osobę go zastępującą odpisem.

Właściciel domu lub jego zastępca jest obowiązany przy wypełnianiu zgłoszeń — kart — upewnić się co do przynależności państwowej osoby meldowanej.

Każdy przybywający cudzoziemiec powinien posiadać przy sobie dowód osobisty, stwierdzający jego tożsamość oraz przynależność państwową oraz stosownie do okoliczności, winien posiadać ważną wiewę pobytową wzgl. kartę osiedlenia. W razie naruszającej się wątpliwości co do tożsamości osoby cudzoziemca, autentyczności posiadanych przez niego dokumentów i dowodów, tudzież co do jego legalności pobytu w Polsce, należy zawiadomić Starostwo Powiatowe w Ostrowie za pośrednictwem tut. Biura Ewidencji Ludności.

Przepisy te nie dotyczą jednakże osób, którym przysługuje prawo eksterytorjalności.

Kwestię odpowiedzialności za naruszenie przepisów meldunkowych wogóle regulują:

1) postanowienia karne art. 24—26 oraz 27 Rozp. Prez. R. P. z dnia 16. III 1928 o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. nr. 32, poz. 309) oraz art. 1 ustawy z dnia 15. III 1932 (Dz. U. R. P. nr. 38 poz. 390);

2) w zakresie przepisów, dotyczących osób delegujących powołanych obowiązków służby wojskowej art. 97 i 98 ustawy o służbie wojskowej (Dz. U. R. P. nr. 36/28, pos. 458).

Podając powyższe do wiadomości publicznej, wzywa się osoby interesowane do ściślego przestrzegania obowiązujących przepisów o meldunkach ludności.

Ostrów, dnia 9 go lutego 1934 r.

Zarząd Miejski — Biuro Ewidencji Ludności:
(—) W. Cegińska, Burmistrz.

Komunikat.

Konferencja rejonu Zacharzew odbędzie się dnia 24. lutego br. w Lamkach z następującym porządkiem obrad:

- a) referat na temat programu historii — nauz. p. Zwierszycki w Sadowie,
- b) sprawozdanie z podręczników historii — nauz. p. Pawlarczyk z Topoli Małej,
- c) referat na temat programu arytmetyki — nauz. p. Szyzka z Kamienie Nowych.
- d) sprawozdanie z podręczników arytmetyki — kier. eskoty p. Kolasa z Lamek,
- e) sprawozdanie z podręczników do języka polskiego — nauczyciel p. Ulatowski z Topoli Wielkiej.

Po każdym referacie dyskusja.

Ostrzeszów, dnia 8 lutego 1934 r.

(—) KOCOT, Inspektor Szkolny.

Komunikat.

Do PP. Kierowników Szkół Powszechnych w obwodzie.

Rozgłośnia Poznańska wprowadziła w program Radja pogadanki z zakresu higieny szkolnej. Będą się one odbywały w pierwsze i trzecie polednia! każdego miesiąca o godzinie 19,15 do 19,25, począwszy od dnia 5. lutego br.

Zechcą PP. Kierownicy Szkół zachęcić młodzież szkolną, posiadającą aparaty odbiorcze w domu, do słuchania tych pogadek jak również nastawienie aparatów na stację poznańską w tym czasie w świetlicach, gdzie one są czynne.

Sprawę tę zalecam specjalnej uwadze PP. Kierowników wszystkich szkół w obwodzie, gdyż pogadanki wspomniane będą doniosłym czynnikiem szerzenia znajomości higieny szkolnej wśród ogółu społeczeństwa.

Ostrzeszów, dnia 5. lutego 1934 r.

(—) J. KOCOT, Inspektor Szkolny.

Ks. ARKADJUSZ LISIECKI

Stary kościół parafjalny w Ostrowie.

W roku bież. obchodzi kościół nasz 500-lecie istnienia. Przyczynę do historii kościoła naszego stanowi monografia napisana przez ówczesnego wikarę ostrowskiego ks. Arkadiusza Lisieckiego, późniejszego biskupa śląskiego dziś już zmarłego. Historia ta wydana była jako album pamiątkowy w r. 1906 w drukarni Stefana Rowińskiego w Ostrowie. Czytelników naszych niewątpliwie zainteresuje ten zarys historyczny i dlatego przystępujemy do jego przedrukowania. — Redakcja.

Roku 1404 stanął w Ostrowie, podówczas należącym jeszcze do parafji wysockiej, skromny, drewniany kościółek.

Sąsiednie Wysocko, miejscowość znaczna położeniem swoim, miało tak samo jak Kcłów i Chełmce swój kościół parafjalny już od początku wieku dwunastego; według podania były to fundacje dulinowskie. Dzieje natomiast Ostrowa, mieszane z dziejami innych tej samej nazwy miejscowości, nie sięgają tak dalekiej przeszłości. Osada sama musiała powstać stosunkowo późno. Była początkowo małą i nieznaczną, ale widocznie w wieku XIV-ym wzrosła w liczbę mieszkańców i znaczenie, kiedy się okazała potrzeba wybudowania kościoła, narazie filjalnego parafji wysockiej.

W r. 1434, a więc w trzydzieści lat po wybudowaniu świątyni, odszczono wreszcie miasto samo z najbliższą okolicą, Krempe, Zembowem, Kamienicami i Zacharzewem od probostwa wysockiego i utworzono samodzielnie parafię ostrowską. Dobrodziejstwo to zawdzięcza Ostrów ówczesnemu dziedzicowi swojemu Jerzemu, kanonikowi kolegiaty Najświętszej Marii Panny w Kaliszy, z którego łaski nowa parafia otrzymała swe uposażenie, a proboszcz mieszkanie i utrzymanie. Tego samego jeszcze roku, dnia 8. marca, zatwierdził tę fundację ówczesny biskup poznański Stanisław Ciołek dokumentem wydanym w Ciałeniu.

Dalsze uposażenie parafji i probostwa nastąpiło r. 1442 przez Mikołaja z Ociąża, łowczego konińskiego, prawdopodobnie spadkobiercy Jerzego z Ostrowa. Dokument odnośny wydał Krzesław z Kurozwek, starosta generalny wielkopolski i kasztelan wiślicki, a roku następnego zatwierdził i tę darowiznę biskup poznański Andrzej z Bałna.

Zapisy te oddawały kościołowi ostrowskiemu na własność znaczny kawał gruntu, trzy ogrody, miejsce pod dom mieszkalny dla proboszcza, łąki, pastwiska i wolne drzewo na opał; oprócz tego przyznawały mu prawo do pobierania dziesięciny z wszystkich miejscowości należących do parafji, a z Ostrowa, Krempego i Zębowa sześć grzywien rocznej daniny, płatnej w listopadzie na św. Marcin.

Najstarszy kościół parafjalny ostrowski stał według podania ustnego tam mniej więcej, gdzie dzisiaj gimnazjum stoi. Zbudowany był z drzewa, a miał więć drewnianą z trzema większemi dzwoniami. Na dachu szkudłami krytym była mała wystawka, sygnaturka.

Jak nazewnątr, tak samo i skromnem urządzeniem swoim wewnątrz przypominał nasze proste wiejskie kościółki. Zwykle, niesklepiony sufit, ambona, konfesjonał, organy, chrzcielnica i ławki nie nadzwyczajnego nie przedstawiały. Tu i ówdzie, przy ołtarzach i przy chrzcielnicy było trochę malatury.

Zakrystja mała, uboga, o jednym oknie, mieściła stół z szufladami i dwie szafy do przechowania sprzętów kościelnych.

Trzy ołtarze znajdujące się w kościele były z drzewa i malowane. W wielkim ołtarzu mieścił się obraz przedstawiający ukoronowanie wiebowziętej Najświętszej Marii Panny. Bożny ołtarz miał wizerunek Ukrzyżowanego, a trzeci był poświęcony św. Anni, wystawiony zapewne dopiero w początku XVII. wieku, to jest wówczas, gdy zakładano Bractwo św. Anny.

Roku 1685 kościół ostrowski bardzo już był podupadł, tak, że wizytator biskupi, archidjakon śremski ks. Ignacy Gaiński zalecił jaknajrychlejsze odnowienie.

Widocznym skutkiem tego rozporządzenia i przy tej sposobności upiększono go także, gdyż r. 1742, za wizytacji archidjakona, ks. Franciszka Wolińskiego, były w kościele cztery ołtarze. W wielkim ołtarzu umieszczono teraz obraz Chrystusa wiszącego na krzyżu, z głową oplecioną złotą koroną cierniową i aureolą; jest to więc, zdaje się, ten sam, który tam aż do ostatniego czasu wisiał. Drugi ołtarz św. Anny, po stronie ewangelji Wielkiego ołtarza, został trochę wyłuskany, a sam obraz ozdobiony posrebrzaniem i sukienkami, koronami i kilku wotami zawieszonymi widocznym skutkiem doznanych tutaj łask Bożych. Po tej samej stronie znajdował się nowy, jak się zdaje, ołtarz z drzewa, malowany, z obrazem zdejścia z krzyża Chrystusa Pana, ozdobionym złotą blachą wysadzana czeskiemi kamieniami. Przy obrazie wisiał ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Czwarty ołtarz zdobił stary obraz ukoronowania Najświętszej Marii Panny.

Chrzcielnicę sprawiono nową, rzeźbioną z drzewa w formie ołtarza, a wodę do chrztu przechowywano w miedzianej misie.

Kościół sam i parafia były więc ubogie. Świadczy o tem spis sprzętów kościelnych z r. 1685. Była wówczas jedna tylko „monstrancja spiszowa, circulus ley w promieniu srebrne, złociste“, poszka srebrna do przechowania Najświętszego Sakramentu częściowo złocona, kielich z pateną wewnątrz wyłuskany i srebrny pacyfikał.

Skromne tak samo i nieliczne były początkowo fundusze i zapisy uczynione kościołowi ostrowskiemu, ale z biegiem czasu, mianowicie w wieku XVII i XVIII legatów tych i zapisów namnożyło się dużo. Do uposażenia kościoła parafjalnego przyczyniły się wszystkie stany: dziedzice dóbr ostrowskich, mieszczanie i ludność wiejska.

Urósł skutkiem tej ofiarności majątek kościelny, zaakragiły się grunta parafjalne, a przedewszystkiem wzbogaciła się zakrystja, gdyż inwentarz z r. 1742 wykazuje znacznie pomnożony zasób sprzętów kościelnych wliczając między innymi: cztery kielichy srebrne z patenami wewnątrz złocone, srebrny krzyż, dwie pary srebrnych ampułek. W tym także czasie sprawiono ozdobne korony, sukienki posrebrzane i pozłacane do obrazów Ukrzyżowanego Chrystusa i św. Anny. Z cyny było 6 wielkich licharzy, 10 mniejszych, a małych 4, naczynia do przechowania św. Olejów, posrebrzany turybularz i pozłacana koncha do udzielania chrztu św.

Było już nadto 9 białych ornatów, z tych jeden bogato złotem tkany; 4 czerwone, a jeden z nich haftowany w złote kwiaty; tak samo były 4 zielone, 2 czerwone i 4 czarne ornaty.

Kapy były cztery i znowu jedna z nich bogata, złotolita; bielizny kościelnej i innych potrzebnych do służby Bożej przyborów także nie brakło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA

Z życia Cechu Kowalsko-Slusarskiego. W dniu 28. stycznia b. r. odbyło się roczne walne zebranie, przy udziale 40 członków i przedstawicieli Starostwa p. Lorycha. Zebraniu przewodniczył p. Sypniewski. Po zdaniu obywatelskich sprawozdań z całorocznej działalności Cechu, udzielono następującemu zarządowi pokwitowania. Następnie wybrano zarząd w skład którego weszli: starszy cechu — Wojtczak, zastępca — Sternal, sekretarz — Kucharczyk, zast. sek. — Wojtczak, skarbnik — Rumiński, Jawnicy: Billiński i Pozysa; komisja rewizyjna: Kranc, Polak i Sypniewski. Z polecenia Izby Rzemieślniczej wręczył p. Sternal, przewodniczący komisji egzaminacyjnej dla czeladzi kowali na obwód Ostrow, nominacje członkom tej komisji p. p.: Kwiatkowi, Wojtczakowi i Flegowiczowi z Kępa, Koncepcznemu z Sułmierza i Billińskiemu z Zacharzewa. Przyjęto również do wiadomości nowy skład komisji egzaminacyjnej dla czeladzi kowali i to p.p.: przewodniczący Wojtczak, Jawnicy: Polak, Sternal, Grzęda i Hedmigi; skład komisji egzamin. dla czeladzi slusarskiej na obwód Ostrow stanowią p.p.: przewodniczący Sypniewski, Jawnicy: Kajzer, Kran i Szorski. — W. —

Z urzędu pocztowego. Korzystając z okazji obecnego taniego nabycia telefonu, który można zamontować nawet za 10 złotych.

Z dniem 1 lutego r. Ministerstwo Poczt i Telegrafów bardzo znacznie obniżyło opłaty za zakładanie telefonów.

W wypadku założenia linii telefonicznej na całej długości od centrali telef. miejskiej do miejsca zamieszkania ref. klienta — przy założeniu telefonu będzie się pobierało jedynie opłatę za samo zamontowanie aparatu telefonicznego, t. j. 10 zł za aparat ścienny, a 15 zł za aparat biurkowy, gdyby linia telefoniczna zapasowa niezupełnie dochodziła do domu ref. klienta, wtedy za część linii brakującej, którą trzeba wybudować będzie się pobierać tylko minimalne opłaty — za wybudowanie nowej linii telefonicznej w obrębie tutejszego miasta t. j. w strefie I kosztowało dotychczas 100 zł, obecnie już kosztuje tylko 50 zł. Również i opłata za wybudowanie linii poza miastem została znacznie obniżona, a mianowicie a miastowice z 15 zł na 10 zł za każde 100 mtr. nowo wybudowanej linii. Jeśli od centrali telefonicznej do miejsca zamieszkania ref. klienta — poza miastem — istnieje na całej długości linia zapasowa, wówczas nowy abonent opłaca tylko koszty rzeczywiste doprowadzenia linii do stanu użyteczności, które są w każdym wypadku minimalne.

Pozatem również znacznie obniżono opłaty za słupy potrzebne do budowy nowej linii telefonicznej poza miastem w strefie II, które w stanie surowym (nie impregnowanym) może dostarczyć również sam ref. klient. Blizszych informacji w powyższych sprawach udziela tutejszy Urząd Telegraficzny — telefon nr. 39.

Postępując telef. można korzystać z minimalną opłatą:

- a) z rozmów międzymiastowych z uprzedzeniem,
- b) z rozmów międzymiastowych z wezwaniem do rozmównicy,
- c) z rozmów międzymiastowych na z góry oznaczoną godzinę,
- d) z rozmów międzymiastowych abonowanych,
- e) z rozmów miejscowych z wezwaniem do rozmównicy,
- f) z nadania telegramów przez telefon,
- g) z przyjmowania nadeszłych telegramów przez telefon,
- h) z odbierania dokładnego czasu przez telefon.

Konsekwencje kryzysu. Z urzędowych zestawień statystycznych wynika, że zbyt drożdy wynosił w roku 1931 8.767 tonn w 1932 7.965 tonn, a w 1933 tylko 6.021 tonn. Więc w ciągu trzech lat spożycie drożdży zmalało prawie o 32 proc. W tym samym stopniu zmniejszyło się w Polsce spożycie lepszego pieczywa.

W r. 1931 zbyt ropy w Polsce wynosił 135 000 tonn, to w 1933 r. osiągnął zaledwie 118 000 tonn, a zapalek, których w 1931 r. sprzedano 112 tys. skrzyń, w 1933 r. zbyt wyniósł tylko 94 tysiące.

Węgiel w 1931 r. został sprzedany u nas na opał domowy w ilości 2.296 tysięcy tonn, a w 1933 r. sprzedano go 1.817 tysięcy tonn. Spadek spożycia tego artykułu wynosi więc 21 proc.

Węgiel, nafta, zapalki, pieczywo, są artykułami najpierwszej potrzeby. Spadek spożycia tych artykułów dowodzi naszego zubożenia.

Stulecie „Pana Tadeusza“. W bieżącym miesiącu miją sto lat od wydania jednego z najwyższych arcydzieł poezji polskiej „Pana Tadeusza“. Mickiewicz pisał tę wielką epopeję narodową na wychodźstwie w Paryżu w nieukozonej tęsknocie do ojczyzny. Wypłiewał w nim całą duszę swoją, w którym „opisał“ piękność swojej ojczyzny „w całej ozdobie“. Objął całe życie narodu, jego zwyczaje i obyczaje, jego myśli i pragnienia. Treść tego poematu zna już dziś każde dziecko polskie. Styl w „Panu Tadeuszu“ jest prosty, potoczny prawie, a jednak podniesiony do najwyższej potęgi doskonałości. Język „Pana Tadeusza“ jest wzorem, którego nikt dotychczas prześcignąć nie zdołał.

OREGOWNIK OSTROWSKI

w abonamencie kosztuje
od 1-go marca 1934 r.

tylko **1 zł**

Przedpłatę na miesiąc marzec przyjmują
urzędy pocztowe do 25. lutego 1934 r.

Nadesłano z Odolanowa.

Tutejsze Kurkowe Bractwo Strzeleckie urządziło w niedzielę, dnia 4. bm. w pięknie zleconą udekorowaną salę p. Kempałego w mieście, swój tegoroczny tradycyjny bal królewski, który zgromadził wielką liczbę uczestników, tak iż jak na tutejsze stosunki miejscowe, wielka sala nie zmieściła wszystkich przybyłych gości, skutkiem czego z opóźnieniem na salę przybywające osoby musiały dla braku wolnych miejsc, odejść. Jest to objaw, którego dotąd tutaj nie zauważono, żeby największa sala nie mogła pomieścić wszystkich uczestników zabawy, chociaż urządzało przedtem zabawy, które również cieszyły się dobrą frekwencją gości.

Przy okazji zebrali się przedstawiciele władz kościelnych i świeckich, goście z Ostrowa jak prezes i sekretarz okręgu, król okręgowy, prezes Bractwa i inni, pozatem członkowie tutejszego Bractwa, którzy z wielką radością, gdyż każdy członek Bractwa miał prawo wziąć udział w kolekcji z jednym członkiem swej rodziny. Ogólnie uczestniczyło w kolekcji 140 osób. Podczas kolekcji przemówienie powitał wygłosił brat prezes, poseł na Sejm Dr. Harembki, który w końcu wznosił okrzyk na Rzeczpospolitą Polską Jej Prezydenta, prof. Dr. Mościckiego. W tym momencie sapa ono na salę wszystkie stojące do dyspozycji światła (reflektory kolorowe i migawkowe), co zrobiło na zebranych bardzo dodatnie wrażenie; dalej przemawiał ks. Bryliński z Ostrowa (przedtem wikariusz odolanowski), który wyraził swoje zadowolenie, że Bractwo tutejsze spełnia gorliwie swój obowiązek i chętnie pracuje dla dobra kościoła i naszej ojczyzny. Prezes okręgowy podniósł w swym przemówieniu, że zauważył iż Bractwo nie pracuje partyjnie, lecz dąży celowo do podniesienia potęgi ojczyzny naszej, czego dowodem choć już to być może, że przy wieloletnim strażaniu o państwową odznakę strzelecką Bractwo Odolanowskie okazało bardzo żywe zainteresowanie tą sprawą i gorliwie stawiało się do czynnego udziału w strażaniu, uzyskując przy tem znakomite wyniki.

W balu brało udział około 300 osób. Do polonazy stanęło 180 par. Przy umiarkowanym kierownictwie balu i dobranym zespołem muzycznym wywiał się wśród zebranych nader miły i serdeczny nastrój, który trwał do samego końca zabawy, czyli do późnego rana.

Była to bardzo udatna impreza, która wśród uczestników wzbudziła wielkie zadowolenie a zwłaszcza podziw dla pomysłowej dekoracji sali, która w tym względzie nie ustępowała pomysłowości upiększenia, widzialnych w wieżach wielkich. To też uznaniem, jakie goście i członkowie Bractwa wyrażali aranżerom balu za ich pracę organizacyjną, spotkały się z miłym przyjęciem i zachętą do dalszego doskonalenia się w tej pracy przez członków zarządu Bractwa. lp.

(Bezrobotni). W związku z podnoszeniem i różnymi stron wątpliwościami w sprawie zabezpieczenia na wypadek braku pracy (w Funduszu Bezrobotni) robotników, zatrudnionych przy robotach, prowadzonych z funduszy, przeznaczonych na zatrudnienie bezrobotnych, Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobotni w Poznaniu wyjątkowo, że

1) robotnicy, zatrudnieni przy robotach, finansowanych z kredytów Ministerstwa Opieki Społecznej lub kredytów samorządowych, przeznaczonych na zatrudnienie bezrobotnych, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia;

2) robotnicy, zatrudnieni przy robotach publicznych z pożyczek Funduszu Pracy oraz przy robotach, prowadzonych z dotacji Funduszu Pracy, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia;

3) robotnicy, zatrudnieni przy robotach (a nie wyszczególnionych w p 2) a prowadzonych z pożyczek, udzielonych przez Fundusz Pracy, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobotni.

Jeżeli się okaże, że roboty prowadzone są jednocześnie z różnymi wymienionymi powyżej i innych funduszy, dla zdecydowania, czy zatrudnieni przy nich robotnicy podlegają ubezpieczeniu na wypadek bezrobotni, należy ustalić, jakie fundusze w tym wypadku przeważają i czy roboty te miały na celu przede wszystkim zatrudnienie bezrobotnych. Gdy się okaże, że roboty nie są finansowane w przeważającej części z kredytów podanych powyżej pod 1 i 2, należy robotników uważać za podlegających ubezpieczeniu na wypadek bezrobotni na ogólnych zasadach, do robotników niewykwalifikowanych zatrudnionych przy robotach sezonowych, prowadzonych z pożyczek Funduszu Pracy, mają zastosowanie następujące ograniczenia:

a) przewidziane w § 3 rozp. z dnia 25. 6. 1932 (Dz. U. R. P. nr. 57 poz. 518) o ile roboty prowadzone są przez państwowe i samorządowe zakłady pracy;

b) przewidziane w § 2 rozp. z dnia 6. 7. 1932 (Dz. U. R. P. nr. 58 poz. 558) o ile chodzi o roboty, prowadzone przez zakłady pracy, wymienione w ust. 1 art. 1 ustawy o ubezpieczeniu.

Urząd stanu cywilnego w Ostrowie.

Urodzenia (syni): Franciszek Paryna slusarz, Tomasz Makowski stolarz, Antoni Wnuczek kupiec, Józef Majchrzak slusarz z Nowej Krępy, Jan Statkiewicz pracownik kolejowy, Józef Pletron rolnik z Smardowe; Władysław Zakowski dyr. Ubezpiec. Społ., Stanisław Ziarn wakt hand. kol.

(córki): Stefan Tworowski pom. kancel., Stefan Pamolski pom. malarski, Wojciech Zając robotnik z Wenceli, Ludwik Stempalski prac. kol. z Krępy, Michał Wasielewski robotnik z Sadowia.

Śluby: Władysław Plewa slusarz z Stanisława Rogowiczówną, Jan Mierchała robotnik z Sadowia z Józefą Pawlak z Kamionki Starej, Józef Polowski telegraf. kol. z Oustrzeszowa z Stanisławą Świtko, Antoni Driemel stolarz z Kamionką Dominiówną oboje z Krępy, Antoni Marcinak prac. kol. z Jadwigą Dudek, Konstanty Hajdenko porucznik Wojsk Polskich z Golezina z Krystyną Tarasowską, Wincenty Drośak czel. piekarski z Gdyni z Anną Grządą z Wysocką W., Franciszek Klawnski piekarski z Marjanną Grzela z Nowej Krępy, Kazimierz Jańczak pom. masz. i kl. z Pelegią Dellingerówną, Jan Walczak kotlarz miedziarz z Jadwigą Rogosek, Władysław Kuttler obuwnik z Cecylią Gwisdek oboje z Krępy, Józef Gawlik piekarski z Wielosław z Franciszką Rabcową z Wtoroku, Stanisław Moryson urzędnik bankowy z Marią Eckardtówną.

Zgony: Zofia Gutry 2 miesiące, Jerzy Towstales muzyk 37 lat, Tekla Kolodziej z domu Pszeniczna 75 lat, Stanisław Maślak krawiec z Wenceli 87 lat, Wiktor Kaliszewski murarz z Krępy 55 lat, Józef Urbaniak robotnik 62 lat, Katarzyna Pastok z domu Szczer z Przygodate 51 lat, Antonina Sułczy z Sadowia 18 lat, Mirosława Borusielak 13 lat, Tomasz Matuszczak z Wtoroku 3 miesiące, Katarzyna Jura z d. Guździej z Świecy 54 lata.

HUMOR I SATYRA

Wpadła.

Dama: — Ach, znówu jeden z tych paskudnych portretów, które nazywacie dziełami sztuki.

Handlarz: — Przepraszam panią, to lustro.

Samotna.

— Więc pozwoli się pani odwiedzić?

— Ach bardzo proszę. Czuję się samotną i opuszczoną od chwili, kiedy zdechła mi moja rybka złota.

— Odkrycie, dobra pani kompromitujące mocno charakter i obyczaje pana Augusta — rzekł pan Kasper, mrugnawszy raz tylko, bo się powstrzymał. Chorążyna spleśniała rękami i po chwili zawołała: — Biedna, biedna Klarunia! A jam wszystkim winna, O, miałam się za najlepszą matkę i Bóg mię ukarał za tę dumę.

To rzekłszy, zakryła twarz i gorzko płakała. A po twarzy człowieka, którego wszyscy nazywali djabelem, toczyły się łzy rozrzewnienia i współczucia. Gdy ta chwila żalu przeszła, zapytała chorążyna spokojnie:

— Cóż to jest? Powiedz pan!

— Nacóż pani chcesz — odpowiedział pan

Kasper — abym ją martwił szczegółami, których jeszcze nie jestem pewny? Obowiązałem się honorem, że pani powiem prawdę i powiem, gdy nabędę zupełnego przekonania. On jedzie do Berdyczowa i my z marszałkiem jedziemy także. Miejsce to i czas i kompanja niebezpieczna dla takiego człowieka, jak pan August. Jeżeli są jakie złe chęci, jakie dawne nstęgi, jakie zdradne zamiary to wyjdą tam z głębi serca, jak myszki z norek do sadła, które jarmark Onufrejki rozrzuci na każdym miejscu; a ja wprawny kot będę tuż i bądź pani pewna, że je złapię. Tak uradziliśmy z marszałkiem — Pani tymczasem uspokój swoje macierzyńskie trwogi, nie mów nic chorążemu, któryby wszystko zepsuł i przygotuj z wolna pannę Klarę!

— Ach, nieszczęśliwe dziecię! — zawołała chorążyna — ona go tak kocha!

— Właśnie też dlatego należy oszczędzać jej serce — rzekł pan Kasper — i przyspasabić powoli do ostrych koleców tej łodygi, na której wisi kwiat szczęścia. Jej rączka śmiała, bo niedoświadczona. Wszakże nie bój się pani. Choć się trochę zakrawi, to się zagoi; a może też... — tu pan Kasper zatrzymał się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

JÓZEF KORZENIOWSKI.

31)

SPEKULANT.

Zbladła biedna matka, widząc całą niskości środków, do jakich się uciekł egoista, nieprzystający na szczęście posiadania serca i ręki takiej dziewczyny, jak Klara, niewierzący w troskliwość rodzicielską takiej matki jak ona. Gdy tak stała w zamyśleniu, żyd dodał:

— Widzi jasne pani, że ja musiałem z tem poradzić się. Bo powiedzieć tego pana chorążego? Ach, niech pan Bóg broni;

— I ty nie kłamiesz? — zapytała chorążyna surowo.

— Aj waj — krzyknął Abramko — dlaczego-że mnie kłamać? Co mi z tego za pożytek? Albo mi z tego co przyjdzie, jak ja się dowiem, wiele jasne państwo dadzą swoje panienki posagu i czy nic nie dadzą? Jasne pani sama tego dobrze widzi. — A potem, skrobiąc się w głowę, dodał: — Jasne pani mnie nie wierzy? Nu, coże robić? Ja żyd, parch, to mnie można nie wierzyć. Ale jak ja powiem jasne pani, że pan Molicki nie taki wielki pan, żeby on dawał 400 złotych żydowi za nic, że on tego nikomu nie robi darmo, bo tam mnie powiadali, że on bardzo twardy na pieniądze, to co z tego będzie?

— Czy wspomniałeś co o tem memu mężowi? — rzekła chorążyna prawie przekonana tym argumentem.

— Jakby ja śmiał tego zrobić? — rzekł Abramko. — Ja chciałem poradzić się jasno pani. Jasne pani niech to sobie rozważ w swoim delikatnym rozumie i, jak mnie każe, tak ja zrobię.

— Nie mówże nic ani memu mężowi, ani nikomu! Ja sama powiem. Rozumiesz?

Żyd skłonił się, a chorążyna zawołała pannę

Klarę i milcząc wróciła do domu. Panna Klara spostrzegła jakąś zmianę w twarzy matki, ale nie śmiała zapytać i już bez śmiechu i drażnienia pana Pawła szła obok niej także w milczeniu. Chorążyna poszła prosto do swego pokoju i napisawszy dwa listy: jeden do marszałka, drugi do pana Kaspra, rozesała je na całą noc, umyślnymi. Ten to był list, który marszałek odebrał przy panu Kasprze, i to odkrycie, w którym chciała jego rady.

Ucieszyła się niezmiernie biedna kobieta, spostrzegłszy około godziny ósmej wieczorem wchodzącego pana Kaspra. Podała mu rękę i poszli do jej gabiny. Tam opowiedziała mu wczorajszą rozmowę z Abramkiem i odmalowała wszystkie trwogi które serce jej ogarnęły.

— To brzydko! Niegodnie! — odpowiedział, wystuchawszy ją pan Kasper i zaczął ogromnie mrugać.

— Pisałam także i do marszałka i czekam go aby mi dał radę.

— Marszałek nie będzie — rzekł pan Kasper.

— Nie będzie! — odpowiedziała, kiwając smutno głową. — O ja widzę: on nas unika. Ale sprawiedliwież to, proszę pana opuszczać mię w takim zdarzeniu i karać za swój własny błąd?

— Czy zalały jej oczy i potoczyły się strumieniem po twarzy.

— Nie żądam pani od niego nadludzkiej siły! — rzekł pan Kasper wzruszony i zapomniawszy co przyobcał marszałkowi.

— Rozumiem pana — rzekła. — Ale jakże pan wiesz, że nie będzie?

— Bo od niego jadę.

— Od niego? Cóż pan tam robił? Wszak nie bywałeś nigdy.

— Interes i pokój pani zbliżył nas do siebie.

Chciałem się go poradzić w pewnym odkryciu, którym zrobił.

— Jeszcze odkrycie! — zawołała strwożona matka.